

RYCZALTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 115

Konferencja b. premierów Marszałek Piłsudski nie brał w niej udziału

Wczoraj o godzinie 10-tej przed południem odbyła się na Zamku pod przewodnictwem Prezydenta Rzplitej narada b. premierów rządów pomajowych. W konferencji brali udział prof. Bartel, który przybył wczoraj o godz. 6-ej rano pociągiem krakowskim, marszałek Sejmu Świtalski, prezes B.B. Sławek i obecny premier Prystor.

Powszechne zdziwienie wywołał fakt, że kilkakrotny premier Marszałek Piłsudski wbrew zapowiedziom, w wczorajszej naradzie udziału nie brał.

Tematem obrad były aktualne zagadnienia polityczno-gospodarcze. W pierwszym rzędzie sprawy powiązane z koniecznością zmniejszenia budżetu. Na konferencji wygłosił referat o sytuacji gospodarczej prof. Bartel, przyczem nastąpiła wymiana zdań na powyższy temat.

Ze względu na ten nielubimy, a w każdym razie informacyjno-opiniodawczy charakter rozpraw Prezydenta Rzeczypospolitej z szefami rządów pomajowych — nie należy się spodziewać żadnych komunikatów oficjalnych o przebiegu tych konferencji.

Deficyt Skarbu w marcu 44 m. 811 tysięcy zł.

Według danych Gł. Urz. Stat. dochody Skarbu w miesiącu marcu wynosiły 179.413 tys. zł., wydatki zaś 224 milj. 224 tys. zł., czyli deficyt wyniósł 44 milj. 811 tys. zł.

W lutym dochody wynosiły 164 milj. 468 tys. zł., wydatki — 193 milj. 860 tys. zł. — deficyt: 29 milj. 392 tys. zł.

W roku budżetowym 1931/32 (od 1 kwietnia 31 r. do 1 kwietnia 32 r.) dochody wyraziły się cyfrą 2 miliardów 262 milj. 105 tys. zł., wydatki — 2 miliardy 466 milj. 130 tys. zł. (deficyt: 204 milj. zł.).

Marszałek Piłsudski przyjmie defiladę w dniu 3 maja

W dniu 3-go Maja, tradycja lat ubiegłych odbędzie się na Placu Marszałka Piłsudskiego wielka rewja oddziałów wojskowych, stacjonowanych w Warszawie i okolicach. Defiladę wojska przyjmie Marszałek Piłsudski.

Oto wynik wyborów w Prusach: Hitler ma dość zwolenników

by obudzić niepokój w Europie

W części nakładu podaliśmy przebieg i wyniki wyborów w Niemczech.

Wczorajsze wybory do sejmów krajowych Rzeszy Niemieckiej w Prusach, Bawarii, Witttembergii, Anhalcie i Hamburgu upłynęły wśród licznych, często krwawych zajęć, przy czem przodowali — jak zażwyczaj — hitlerowcy i komuniści. Wzmocnione patrole policyjne z trudem zdołały utrzymać porządek w miastach.

Biura wyborcze zostały zamknięte o godz. 5 popoł. Do wyborów w Prusach zgłosiło się 22 miliony osób (81 procent upelnomocnionych).

Według ostatnich obliczeń, pruskiego przedstawiać się będzie następująco:

Socjal - demokraci —	91 mandatów;
Niemiecko - narodowi —	30 mandatów;
Centrum —	67 mandatów;
Komuniści —	56 mandatów;
Partja ludowa —	6 mandatów;
Partja praw ludu —	bez mandatu;
Partja gospodarcza —	3 mandaty;
Landvolk —	3 mandaty;
Młoda prawica —	1 mandat;
Partja państwowa —	6 mandatów;
Hitlerowcy —	161 mandatów;
Chrześcijańsko - spot. —	5 mandatów;
Pozostałe partje, razem —	5 mandatów.

W ten sposób Hitler zdobył dla siebie ok. 30 procent wszystkich mandatów, zdobywając

procentowo tę samą ilość głosów co przy ostatnich wyborach na prezydenta Rzeszy, a prawie dwukrotną ilość w stosunku do poprzednich wyborów do parlamentu.

Partje popierające rząd występowały pod kilku listami, łącznie jednak zdobyły więcej mandatów, niż Hitler. Zdecydowanej większości nie posiada żadna partja. W tych warunkach

Wyniki wyborów w prasie zagranicznej omawiane są z wielką wstrzemięźliwością, przy czem stwierdza się, że sytuacja w Niemczech nie została wyjaśniona. Jest to jednak zamykanie oczu na rosnące, jak lawina, niebezpieczeństwo polityki awanturniczej i odwetowej hitlerowców.

Metody hitlerowców odczuli dotkliwie Polacy. Bojówkarze niemieccy pobili kilkanaście osób w różnych miejscowościach Śląska niemieckiego. Kilka osób w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

200 tysięcy ludzi zagrożonych śmiercią Nowy Jork wobec groźby rozruchów

LONDYN. (PAT). — Jedno z pism angielskich donosi z Nowego Jorku, że był jednego miliona ludzi, a więc 7-ej części mieszkańców Nowego Jorku, jest zależny od dobroczynnej pomocy, której środki są obecnie na wyczerpaniu. Dziennik przewiduje możliwość powstania rozruchów głodowych, o ile nie nastąpi niezwłoczna pomoc. Rozruchy te mogą się zacząć już dzisiaj — pisze dziennik — gdy komitety, udzielające wsparć od-

prawia bez pomocy 8 tysięcy ludzi. Liczba odprawionych w ten sposób bez pomocy znacznie wzrośnie w ciągu bieżącego tygodnia, tak, że w dniu 1 maja 50 tysięcy osób, pobierają-

cych zasiłki, pozostanie literalnie bez żadnych środków utrzymania. Licząc razem z rodzinami, los ten dotknie 200 tysięcy ludzi, poprostu zagrożonych śmiercią głodową.

Katastrofa na lotnisku „Baty“

MORAWSKA OSTRAWA. (PAT) — Na lotnisku znanej firmy obuwia „Bata“ koło Zlína wydarzyła się katastrofa lotnicza. Z niewyjaśnionych dotąd

przyczyn samolot firmy „Bata“ zmuszony był do lądowania przy czem nastąpiła katastrofa. Pilot i szef oddziału reklamowego ponieśli śmierć.

Gorgonowa przed sądem oskarżona o mord córki swego kochanka, inż. Zaremby

(Telefonem ze Lwowa od specjalnego sprawozdawcy „Ostatnich Wiadomości“)

Z dużym napięciem oczekiwany proces przeciwko Ricie Gorgonowej rozpoczął się w dniu wczorajszym przed sądem okręgowym.

Już o godzinie 7-ej rano rozpoczął się napływ publiczności do gmachu sądowego. Sala sądu wa przepełniona, wszystkie przejścia zatłoczone. Przewaga kobiet, bo aż 95 procent obecnych, to kobiety.

O godz. 9 minut 5, wszedł na salę sąd, w kilka minut później oskarżona Gorgonowa, ubrana w czarne futro i zielony kapelus.

Przed stołem sędziowskim stoi żelazne łóżko, w którym leży kołdra i poduszka z widocznymi śladami krwi. Jest to łóżko, na którym została zamordowana Elżbieta Zarembianka; na stole sędziowskim leżą zawinięte w papier inne dowody rzeczowe, jak lichtarz, dzempier, skrawioną koszula i t. d.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który podajemy na stronie 2-giej, przewodniczący udziela głosu Gorgonowej dla złożenia wyjaśnień.

Gorgonowa z początku mówiła z biegiem rozprawy oswa-

ja się z atmosferą. Głos jej jest łagodny i pewny.

Na wstępie oskarżona oświadczyła, że do winy się nie przyznaje, s. p. Zarembianki nie zamordowała, poczem przechodzi do opowiedzenia dziejów swego życia.

Mając dwa lata straciła ojca-lekarka, w czwartym roku umarła jej matka i wychowała się w zakładzie Białych Sióstr w Sarajewie. W 15 roku życia wyszła za mąż, wkrótce jednak że mąż jej, zarażony chorobą weneryczną, wyjechał do Ameryki. Rozpoczęła się okres wędrówek za chlebem.

Poznała inż. Zarembe, który przyjął ją w charakterze wychowawczyni dzieci. Gdy żona Zaremby znalazła się w zakładzie dla obłąkanych, Zaremba oświadczył jej, że będzie starał się o rozwód, by zalegalizować ich związek miłosny. Dzieciom oświadczone, że wzięli ślub w Krakowie, co przez nie zostało przyjęte, tembardziej, że z związku ich urodziła się córka, Romana.

Pożycie z architektem Zaremby zaczęło się psuć w 1930 roku, kiedy oskarżona dowiedzia-

ła się, że inż. Zaremba utrzymuje stosunek z jedną ze swoich urzędniczek.

W roku 1931 oskarżona zaczęła grozić, że zastrzeli Zarembe, córkę ich Romanę i siebie, jeśli nie zalegalizuje związku. O dzieciach Zaremby nie było mowy, jako, że nie są jej.

Oskarżona utrzymuje dalej, że pożycie z dziećmi było zupełnie dobre.

Do codziennych zatańców dochodziło od drugiej połowy 1931 roku. Zaremba oskarżał ją jako by utrzymywała stosunki z innymi mężczyznami, czemu oskarżona w dalszych wywodach energicznie zaprzecza. Żądała od Zaremby 10 tys. dolarów odszkodowania, Zaremba zaś mówił o wyprowadzeniu się od niej.

Przechodząc do okresu poprzedzającego bezpośrednio zamordowanie s. p. Zarembianki, oskarżona mówi, że święta Bożego Narodzenia spędziła w Brzuchowicach w zupełnej harmonii.

Przewodniczący zapytuje oskarżoną, czy poleciała detektywiowi Halembje, by zgwałcić Lu-

SKRÓTY

Dzienniki francuskie podają liczbę bezrobotnych w dniu 16 kwietnia we Francji na 295,574 osoby.

Nad lotniskiem ateńskim (Grecja) opadł samolot wojskowy. Dwaj lotnicy ponieśli śmierć.

Miasto Cochen (Niemcy) zagrożone jest obniżeniem się góry. Obsuwa się w dalszym ciągu do 900 tys. metrów sześć ziemi.

Wino z trucizną grozi śmiercią załogom okrętów

HAVRE, (PAT). — Wśród żłog na różnych okrętach stwierdzono wypadki zatrucia winem. Ekspertyza wykazała, iż wino zawierało arszenik w ilościach szkodliwych dla zdrowia. Wszczęto śledztwo w tej sprawie, a równocześnie wystosowano telegraficznie do wszystkich okrętów ostrzeżenia.

GIEŁDA

Tendencja niejednolita, obroty małe. Dolar 8.89, rubel złoty 4.82 pól.

Potworny mord w Brzuchowicach

w świetle aktu oskarżenia

Na stronie pierwszej podajemy przebieg pierwszego dnia procesu przeciw Ricie Gorgonowej, oskarżonej o zamordowanie 16-letniej Elżbiety Zarembianki.

Akt oskarżenia przedstawia tę ohydłą zbrodnię i okoliczności jej towarzyszące w sposób następujący:

NA MIEJSCE UMYSŁOWO CHOREJ ŻONY

W r. 1923 lwowski architekt, Henryk Zaremba, uśmiecił chorą umysłowo żonę w zakładzie w Kulparkowie, a wziął do swego domu jako wychowawczynię swych dzieci: 6-letniego syna Stanisława i 9-letniej Elżbiety, Ritę Gorgonową, liczącą dwa dzieci kilka lat. Gorgonową przedtem już opuścił mąż, który wyjechał do Ameryki.

ROMANS Z WYCHOWAWCZYNIĄ

Wkrótce między Gorgonową a Zarembą zawiązał się romans i owocem tego romansu była córka,

licząca obecnie 4 lata, imieniem Romana.

PLANY GORGONOWEJ I NIENAWIŚĆ DO DZIECI

Dorastające dzieci zorientowały się, jaki stosunek łączy ojca z wychowawczynią — gospodynią i wkrótce między dziećmi a Gorgonową wyrosło silne uczucie nienawiści. Szczególnie Elżbieta przeciwstawiała się Gorgonowej, kiedy spostrzegła, że ta dąży do rozwiedzenia ojca z niezdecydowaną matką i zawarcia małżeństwa z Zarembą. Gorgonowa też doszła do przekonania, że Elżbieta jest przeszkodą w jej planach. Zaremba, człowiek bardzo uległy, zdawał się wreszcie skłaniać ku prośbom dzieci i wynajął nawet we Lwowie mieszkanie, w którym mieli zamieszkać już bez Gorgonowej.

POTWORNA PROPOZYCJA OPIEKUNKI

W tym czasie stosunek Gorgonowej do Elżbiety doszedł do stanu tak wrogiemu, że Gorgo-

nowa groziła Lusi (Elżbiecie) śmiercią.

Uprawiający zawód prywatnego detektywa Antoni Halem ba — zeznał w czasie śledztwa, że Gorgonowa zwróciła się do niego z ohydą propozycją — oto, by doprowadził do uwiędzenia Lusi i dał dowód, że to nastąpiło. Chodziło zapewne Gorgonowej o to, by zożydzić córkę w oczach ojca.

TRAGICZNA NOC

Przed Bożem Narodzeniem na kilka dni cała rodzina Zarembów zjechała do willi Zaremby pod Lwowem, w Brzuchowicach.

30 grudnia po północy rozległ się w willi alarm, że Lusja Zarembianka została zamordowana.

KOBIETA W FUTRZE

Tęj nocy Stasia Zarembę obudził skowyt psa. Staś wyjrzał przez okno, a nie widząc nikogo, zawołał siostrę. Nie słysząc odpowiedzi, poszedł w kierunku pokoju, gdzie spała siostra. Wtedy spostrzegł w mroku postać kobiecą w futrze, w której poznał Gorgonową. Tknięty złem przeczuciem Staś wbiegł do pokoju siostry i tu ujrzał widok, mrozący krew w żyłach: załana krewia głowy siostry.

Na krzyk Stasia przybiegł ojciec wraz z Gorgonową, ubraną w futro. Zawiadomiono też lekarza, a wkrótce też przybyły władze śledcze.

SELEDYNOWA KOSZULKA GORGONOWEJ

Śledztwo nagromadziło przeciw Gorgonowej liczne dowody obciążające. Jednym z tych dowodów jest fakt, że Staś oraz inne osoby widziały tego dnia Gorgonową w seledynowej koszuli. Koszula ta zniknęła. W czasie zbrodni musiała ulec zakrawieniu i prawdopodobnie Gorgonowa spaliła ją, gdyż koło pieca w jej pokoju znaleziono ślady nafty i Gorgonowa kazała dokładać paliwa do pieca, mimo, że było ciepło.

DOWÓD KRWI

Poza tem na futrze znaleziono ślady krwi. Badanie tych śladów stwierdziło, że krew ta nie pochodzi z oskarżonej, należy do tak zwanej grupy A, jaką wykazuje krew zabitej.

Protest wyborczy p. Czapskiego

Sąd Najwyższy przez cały dzień roztrząsał wczoraj sprawę protestu wyborczego wniesionego przez Stronictwo Ludowe przeciwko uniżeniu kandydatury p. Andrzeja Czapskiego, czołowego kandydata Centrolewu z Łowicza. P.

Czapski w okresie przedwyborczym został aresztowany i osadzony w więzieniu plockim za przemocowanie antypaństwowe. Skargę popierał adw. Hofmokr-Ostrowski, kandydat z tej samej listy. Protest został oddalony.

Zniesławienie sędziego Demanta

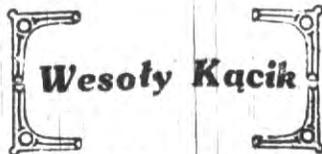
Sprawę zniesławienia sędziego śledczego p. Jana Demanta przez redakcję „Robotnika”, gdzie zamieszczono notatkę, jakoby p. Demant był komisarzem w Sowietach, rozpatrywał wczoraj Sąd Apelacyjny.

manta i adw. Konica oraz wicedziekana adw. Nagórskiego.

Skazanie męża za nakłanianie żony do nierządu

Cały wypadek odnosi się do czasów głośnego aresztowania i przewiezienia do Brześcia b. postów opozycji. Gdy stało się wiadomem, że śledztwo w sprawie brzeskiej objął p. Demant, w „Robotniku” rozpoczęto atak przeciwko osobie sędziego.

Wczoraj po kilkudniowej przerwie toczył się proces przeciwko b. sierżantowi Janowi Kielkiewiczowi, oskarżonemu przez żonę o nakłanianie do nierządu i uregulowania „w naturze” — ciałem długu za futro, wynoszącego 400 złotych. Kielkiewicz został skazany na 4 miesiące więzienia.



BLIŹNIACY



Kiedy bliźniacy, Hipek i Salek, przyszedli na świat, ojciec ich westchnął ciężko.

— To są skutki — rzekł — jak się człowiek ożeni z córką hurtownika.

Hipek i Salek kochali się jak pies z kotem.

I co się dziwić?

Już w łonie matki jednemu przez drugiego było ciasno. Matka w tym czasie skarżyła się nieraz doktorowi na jakies zaburzenia wewnętrzne.

To właśnie Hipek i Salek klócili się, kto ma pierwszy wyjść na światło dzienne. Gdyby nie przedwczesny poród, napewno by się pobili.

I potem we wspólnej kołysce nie było lepiej. Kiedy Hipek biał brzuszek, przez pomyłkę wysadzano Salka i potem Salek się śmiał, a o Hipeku mówiono, że jest świnią...

Kiedy podrośli, ich braterskie uczucie nie zmieniło się.

Salek pewnego razu spóźnił się na kolację. Na ulicy padał deszcz, było zimno. Rodzice byli silnie zaniepokojeni.

Gdy Salek zziębnięty zjawił się nareszcie, ojciec spojrzawszy surowo na jego zmoczone ubranie rzekł:

— Rozbierz się i marsz do łóżka. Jak się tylko zagrzejesz, to ja się z tobą łobuzie, obliczę.

Salek ze spuszczoneym nosem wyszedł z pokoju. Po kwadransie Hipek wstał również od stołu i poszedł do brata.

Matka uśmiechnęła się z rozczuleniem.

— Patrz — powiedziała mężowi — jaki z tego Hipek dobry chłopak. Jest niespokojny o brata i poszedł zobaczyć, jak się brat czuje.

Po chwili Hipek wrócił.

— Tatuniu — rzekł — już...

— Co, już?

— Salek jest już ciepły...

Kiedy Hipek i Salek dojrżeli, powołano ich jednocześnie na komisję poborową.

Hipek wszedł pierwszy Wyższej radności uśmiechnięty.

— No co? — spytał go brat.

— Chore serce! Kategorja D! Zupelnie zwolniony!

— Salek spojrzal z zazdrością na brata.

— Wiesz co — ożywił się na gło — jesteśmy podobni do siebie jak dwie krople wody. Jak mnie zawołają, wejdź drugi raz za mnie...

— Dobrze — zgodził się Hipek.

Kiedy zawołano Salka, Hipek wszedł po raz drugi.

Po chwili wybiegł uradowany.

Na letnisku

Już ludziska letniska dla się poszukują. Raduję się kochane dzieciad, że na letniadki wywędrują wkrótce.

— Tam zabawa w ogrodzie, na łące, w polu, w czarnym lesie i wszędzie tam, gdzie poniesie chęć i dobre... nogi!

— Wszystkie stezki, miedze, drogi, góry i doliny — przedeppcą nożyny kochanych dzieciaków...

— Nie dziwota, że z tęsknotą czekają letniaków!... Servus.

RADJO ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

11.45 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.35 Arje i pieśni. 14.45 Muzyka lekka. 15.05 Komunikat gospodarczy. 15.15 „Chwilka lotnicza”. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średn. 15.50 Program dla dzieci starszych. 16.40 Utwory na gitary hawajskie. 16.55 Odczyt w języku gruz. 17.10 „Ekonomiczne podstawy konfliktu chińsko japońskiego” — wygl. prof. Jan Jaworski. 17.35 Popołudniowy konkurs sportowy. 19.35 Piosenki. 19.45 Pr. 19.15 „Książka rolnicza” — wygl. inż. Władysław Sawicki. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 piosenki. 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00 Feljton p. t. „Człowiek silnej pięści i silnej woli” — wygl. p. W.ktor Juncza-Dąbrowski. 20.15 Operetka Henryka Herbława „Jaskółki”. 22.15 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.40 Muzyka taneczna.

MEBLE OKAZYJNE

Sypialnia dębowa 10 szt. 750, Salonik mahoniowy 10 sztuk 350. Tapczany go. belonowe 175 oraz różne pojedyncze sztuki KROLEWSKA 8 wprost Zachęty, podwórze.

OBUWIE

DAMSKIE 14.50
MESKIE 19.50
Najnowsze fasony — gwarantowane w wielkim wyborze w znanej pracowni obuwia
S. Z. EDELMAN
ZAMENHOFA 9-13.
vis a vis bramy parter

Dr. H. ZUSMAN
Al. Jerozolimska 36. Weneryczne syfilis, tryp. (analizy) niem. pl. 9-1, 3-9.

WENERYCZNE skóra, w lecznicy specjalnej CZACKIEGO 2 m. 6, róg 3-to Krzykiej 8 r. — 9 w. Św. 3-6. Wizyta 2 zł.

Weneryczne (specjalnie chronione) niemoc ple. Analizy: krwi i moczu ELEKTROLECZENIE.

Lecznica NOWOCZESNA
Nowogrodzka 42 Lekarze od 8 r. do 8 w. WIZYTA 4 ZŁOTE.

LECZNICE CHMIELNA 26
WENERYCZNE I INNE. WIZYTA 3 ZŁOTE.

— No jak?! — dopytywał się gorączkowo Salek.

Hipek trzepnął brata radośnie po ramieniu.

— Świętnie! Winstuję ci! Wcale się nie spodziewałem! Jesteś zdrow, jak koń! Kategorja A.

Napoleon Sadek.

DOBRY PRZYJACIELE

Po raz pierwszy młody zonos, pan Jan, właściciel majątku ziemskiego, dostał urlop od swej połowicy na kilka godzin i udał się do miasta. Gdy wieczorem nie powrócił, pani Janowa wysłała do jego 5 przyjaciół jednobrzmiące depezesze:

„Jaś nie powrócił na noc. Jestem w rozpacz.”

„W kilka godzin później nadeszło 5 depeze, brzmiących:

„Jaś zanocował u mnie”.

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Jasia natychmiast zawiadomiła Lenę o wszystkim listownie. W drugim liście donosiła, że Andzia czuje się coraz lepiej oraz że przy jej łóżeczku opowiedziała mężowi wszystko, wszystko do ostatniego słowa, do najdrobniejszego szczegółu ze swych przeżyć. Nie ukryła i tego, że umyślnie dała swojej córce imię Andzi, jako pamiątkę po jej ojcu — Andrzeju Brevskim.

Opowiedziała także wszystko, co dotyczyło zamachu na Wilewicza i poszlak, wskazujących na hr. Ruckiego, jako na winowajcę. Wreszcie przyznała się, że Florski był jedynym, którego można podejrzewać o kradzież jej pamiątek po Andrzeju, choć wciąż jeszcze nie wiedziała, jakie były pobudki jego czynu.

Nie zdecydowano tylko, co narazie robić z Andzią. Baron godził się na natychmiastowe przewiezienie jej do Warszawy. Odłożono to wszakże tymczasowo na prośbę Antoniowej.

Przed powrotem do Warszawy Jasia rzekła mężowi:

— Przysięgam ci, że serce moje będzie twojem i byłabym najpodlejszą z podłych, gdybym choć na chwilę zapomniała o twojej dobroci i wspaniałomyślności.

Samochód hr. Ruckiego zatrzymał się przed mieszkaniem lichwiarza Rewela.

Rucki w paru słowach opowiedział mu o losach Lili. Zakończył:

— I w związku z tem wszystkim mam właśnie do pana interes.

— Co? Hrabia? Taki magnat? Taki bogacz?

— Owszem, jestem jeszcze bardzo bogaty, ale ten wypadek zupełnie wytracił mnie z równowagi. Obalił wszystkie moje projekty na przyszłość. Przekreślił najuczciwsze zamierzenia. Chciałem ożenić się z nią. Prowadzić tryb życia spokojnego obywatela. Wszystko to zapadło się w przepaść bezdenną. Obawiam się, że nie znajdę zapomnienia, nie znajdę ukojenia mych bólów inaczej, jak tylko wracając do nałogów, z których już się niemal zupełnie wycofywałem...

— Nie moją rzeczą jest udzielanie hrabiemu rad, ale ośmieliłbym się jednak zaznaczyć, że niemożność kobiet niezastąpionych. Przypuszczam, że taki magnat, jak hrabia, mógłby mieć do wyboru na zawołanie najpiękniejsze niewiasty w kraju.

— Jeżeli pan tak mówi, widać odrazu, że pan nie zna Lili. Nie zastąpi mi jej żadna na świecie...

Widząc zdziwioną minę Rewela, hrabia dodał:

— Słowem, wracam do Francji, nad morze. Będę tam grał. W tej chwili nie mam wolnej gotówki. Ile pan mi może dać?

— Ile tylko hrabia sobie życzy. Na jaką sumę hrabia szacuje swoje majątki?

— Bo ja wiem? Chyba na jakie 25 milionów...

— Conajmniej. Podług mnie warte są znacznie więcej.

— Możliwe, że pan ma słuszość.

Rewel ucieszył się, że taka gratka wpada mu do rąk. Ofiara, z której już tyle wyssał, sama znów wplątuje się w jego zgubną sieć. Zadzwoił na kasjera i zapytał:

— Ile mamy w kasie?

— Trochę ponad pół miliona.

Rewel spojrzął na hrabiego, pytając:

— Starczy?

— Nie. Chciałbym mieć cały milion.

— Czy hrabia wyjedź jeszcze dziś?

— Tak. Pociąg odchodzi o wpół do szóstej.

— Gdyby hrabia zechciał łaskawie zatrzymać się u mnie pół godzinki, będę mógł służyć pełną sumą.

— Dobrze. Już jutrzejszej nocy pański milion będzie podwojony lub przegrany.

Rewel podpisał czek do kasy. Zapytał wszakże jeszcze:

— Czy można wiedzieć, dlaczego właściwie hrabia nie zwrócił się do swego zarządu dóbr lub banków? Przecież wypadłoby to hrabiemu znacznie taniej. Bez żadnych kosztów.

— Ale to trwa nieskończoność, poza tem wszystko się notuje, zapisuje, utrwała, wszyscy o tem wiedzą. A u pana cicho, spokojnie, nikt o niczem nie wie... Nie mam potrzeby przed nikim się tłumaczyć, a poco, a poco, słowem, mam spokój.

Poczem dodał z goryczą:

— .. do chwili, kiedy trzeba płacić... Wtedy dopiero zaczyna się mordęga...

Rewel odparł jakby urażony:

— Na mnie hrabia chyba nie może narzekać. Nie utrudniałem hrabiemu nigdy życia. Nie męczyłem, nie dręczyłem...

I jakby chcąc hrabiemu wetknąć szpilkę zatrutą, dodał:

— ... dawałem nawet hrabiemu... a przynajmniej raz dałem bardzo dobry pomysł...

— Jakiż to? — wybuchnął Rucki.

Rewel uchylił się zrećnie:

— ... doradzając, aby hrabia nie upadał na duchu, bo przecież jeszcze nie wszystko stracone... Dawałem otuchy, objaśniając, jakie są możliwości...

Wejście kasjera z wymaganą gotówką przerwało przykrą rozmowę.

Hrabia Rucki miał podpisać, że w końcu pa-

dziernika zwróci Rewelowi milion sto tysięcy złotych.

— Jakto? — zapytał gniewnie Rucki. — Milion sto tysięcy?

— To chyba nie taki wysoki procent?

— Co? Niewysoki? Sto tysięcy procentu za wypożyczenie miliona na dwa miesiące?

— Dwa i pół — poprawił Rewel. — Ale cóż to dla hrabiego znaczy? Przecież hrabia sam zaznaczył, że już jutrzejszej nocy te pieniądze będą stracone albo podwojone. Jeżeli będą podwojone, dlaczegoż nie mam przytem zarobić? A jeżeli strata miliona też dla hrabiego jest niczem, więc czyż warto mówić o marnych stu tysiącach? Zresztą, przecież zawsze pracowaliśmy na tych warunkach. Proszę podpisać.

Rucki zawałał się chwilę, poczem podpisał.

Rewel zapytał jeszcze tylko:

— A co się właściwie stało z gotówką, pozostawioną przez ks. Brevską? Przecież to jednak była dość duża suma?

— Nie mam pojęcia. Faktem jest, że już z tych pieniędzy niema ani grosza.

Rewel wręczył hrabiemu całą sumę i pożegnał się.

Zadowolony ze znakomitej tranzakcji Rewel postanowił udać się na przechadzkę w Aleje. Pogoda była przesłiczna. Aleje pełne były pięknych niewiast; raz jeszcze potwierdziła się znana prawda, że bodaj żadna stolica nie może się pochlubić tak wielką ilością uroczych kobiet, kobietek i kobieciatek, jak Warszawa.

Rewel pomyślał:

— Głupi człowiek z tego hrabiego! Mówi, że niktby mu nie zastąpił jego kochanki. A tu przecież tyle kobietek, co jedna, to piękniejsza! I to tylko o jednej godzinie i na jednej ulicy! A co dopiero na tej plaży francuskiej! Dureń, potrzykroć dureń, który gubi dla kobiet swoje życie, plami cześć, traci majątek! O, ja nie jestem taki głupi, o nie!... Owszem, od czasu do czasu pogruchać z jakim dziewczętkiem, czemu nie? Wystarczy pokazać portfel, a zleci się ich rój...

Rzeczywiście jego wygląd solidnego, zamożnego pana budził życzliwe spojrzenia przechodzących niewiast. Po upływie kilkunastu minut już zgrabna, śliczna szatynka szła z nim na kolacyjkę. A potem...

wiadomo...

O tej samej porze już Rucki mknął ekspresem zagranicę. Nazajutrz wieczorem był na miejscu. Niemal wprost z dworca udał się do sali gry.

Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Robertowi z Dolnego.

Oto Pańska równie interesująca, jak nielatawa sprawa. Piśze Pan:

„W r. 1927 wybrałem się z rodziną na Pomorze do krewnych, których dotychczas nie znałem. Gdy wysiedliśmy z pociągu, ujrzałem dziewczátko, które mnie oczarowało swymi cudnymi oczkami. Powiedziałem sobie, że muszę ją poznać, ale jakże to uczynić, będąc po raz pierwszy w obcym mieście? Zresztą, nie było czasu do namysłu. Trzeba było ruszyć do miasta. Poszliśmy więc wszyscy do tych naszych kuzynów, a moja uwielbiana została na stacji.

Gdyśmy przyszli do krewnych, po pierwszych powitaniach, nieopatrzenie wymknąłem się, nikomu nie mówiąc, do kąd się udaję. Nieodparta siła pchała mnie na poszukiwanie owego dziewczątka. Dowiedziałem się, jak się idzie na stację,

Przyszedłem, ale już jej tam nie zastałem. Byłem zły, stałem dłuższy czas, choć zimno mi do kuczalo, ostatecznie postanowiłem wrócić do domu. I otóż na powrotnej drodze nagle ujrzałem moją „zgubę“ w towarzystwie pewnego studenta.

I wtedy stała się rzecz, której nigdybym się nie spodziewał. Dziewczętko poznało mnie, bo na stacji już wymieniliśmy spojrzenia, bardzo znaczące. Natychmiast pożegnała się z owym studentem i poszła w moją stronę. Gdy się zrównała ze mną, spojrzenia nasze znów się spotkały i odrazu zaczęliśmy rozmawiać ze sobą, jak starzy znajomi. Spacerując, gawędziliśmy, jakbyśmy się znali od dawna i ledwo obejrzelśmy się, zapadł wieczór. Powiedziałem że na mnie czas, ale chciałbym ją przedtem odprowadzić do domu, na co się chętnie zgodziła.

Dowiedziałem się, że ma na

imię Basia, nazwiska zaś nie zrozumiałem, bo gdy się ludzie sobie przedstawiają, zazwyczaj niewyraźnie mówią nazwiska. Odprowadzam ją więc i proszę sobie wyobrazić moje zdumienie: gdyśmy doszli do domu, gdzie mieszkali moi kuzynowie, Basia oświadczyła, że tu właśnie mieszka, a po chwili okazało się, że ona właśnie jest córką moich krewnych, a moją kuzynką. Gdy weszliśmy do mieszkania razem, zapanowało ogólne zdziwienie, że już się znamy. Potem się dowiedziałem, że Basia nas właśnie oczekiwała na stacji, ale nie znając — nie poznała.

Zapłoneliśmy ku sobie miłością. Miłość nasza była wzajemna i bardzo gorąca. Basia często przyjeżdżała do nas, ja — do nich i tak trwało doniedawna. Szczęście nasze było niczem niezamącone, aż moja stryjeczna siostrzyczka, Irka, poznała

mnie z inną Basią, z którą również pokochaliśmy się wzajemnie. Mówiłem jej, co prawda, że mam od trzech lat narzeczoną, lecz druga Basia tłumaczyła mi z płaczem, że jest sierotą, że oprócz mnie nie ma nikogo na świecie. Nie mam żadnych wątpliwości, że druga Basia kocha mnie prawdziwie, ja też bym kochał ją śmiało, ale co robić z pierwszą Basią? Gdyby nie pierwsza Basia, nicby nie stało mi na przeszkodzie zaopiekowania się tą biedną sierotką, której nie mam serca odepchnąć od siebie i dla której mam dużo serdecznego uczucia. Błagam Cię, kochany Redaktorze, radź, co robić: czy zostać przy pierwszej Basii i pobrać się z nią, bo wiem, że byłoby nam bardzo dobrze razem, czy też zerwać z nią, tuląc w ramionach, tę małą, nieszczęsną sierotkę, która oddana mi jest całkownie.

Jeżelibym wierzył w „przeznaczenie“ — doradzałbym Panu pierwszą Basię, bo kto się poznał w sposób tak oryginalny, jest chyba dla siebie stworzony. Przypuszczam, że Pan uczyniłby to chętnie, gdyby nie Pańskie tklive serce, które nie

może się zdobyć na odtrącenie ojednej sierotki. Niema innej rady, jak tylko zdecydować się na jedną. A na którą? Mógłbym na to odpowiedzieć uczciwie tylko, gdybym był Pańskim sercem. Do niego niech się Pan zwróci z tem zapytaniem. Ono bowiem i tylko ono jest powołane do udzielenia Panu odpowiedzi na to pytanie.

P. G. K.

Proszę się zwrócić do działu bezpłatnych porad prawnych „Ostatnich Wiadomości“.

P. Jadwidze K.

Nie możemy spełnić prośby Pani, bo na listy polemiczne, niestety, nie mamy miejsca. O ile Pani chce nadesłać adres bardzo prosimy.

P. Halin'e ze Smolnej.

Niech Pani się wyprzedzi, a córeczkę narazie zostawi u matki. Czasem naprawdopodobniej uda się Pani wziąć córkę do siebie.

„Niedoszła tancerka“

prosimy o adres. Postaramy się dopomóc.

P. Stefan z Marymontu

zechce łaskawie podać swój adres. Jakos poratujemy Pana.

KWIECIEŃ
26
Wtorek

Dziś: Marcelina
Jutro: Zyty
Wsch. słońca 4 m. 16
Zach. słońca 18 m. 52
Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Nocny dyżur apteki:
Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

Nowy Zarząd Cechu Szewców, Kamaszników i Rymarzy

Dnia 18 kwietnia r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie Cechu Szewców, Kamaszników i Rymarzy w Grodnie na którym sprawozdanie z działalności Cechu za lata ubiegłe zdał p. Radosz. Walne Zgromadzenie zatwierdziło sprawozdanie udzieliło absolutorjum ustępującemu Zarządowi, uchwaliło preliminarz budżetowy na rok 1932 oraz dokonało wyboru nowego Zarządu w następującym składzie:

Starszy Cechu — Gawryłow Paweł,
Podstarsi — Radosz Wincenty i Mizgier Wiktor,
Członkowie Zarządu — Lipczyński Władysław i Pietkiewicz Konstanty.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Borsukiewicz Feliks, Ostrowski Ignacy i Trochimczuk Stanisław.

Dźwiękowiec **Polonja**
Pocztowa 4

Dziś!
„RANGO”

Film, który treścią i napięciem przewyższa „Trader Horn” o całe niebo
Zdjęcia wykonane w samym sercu dżungli na Sumatrze
W r. gł.: Claude KING
wstęp od 70 groszy
Seansy o g. 6, 8, i 10¹⁵

Dźwiękowiec **Apollo**
Dominikańska 26

Wielkie dźwiękowe dzieło dram. króla reż. Duponta pt.
„ODWIECZNA PIEŚŃ”
W r. gł. Mary Glory, Max Dian
wstęp 60 groszy

Kino **PALACE**
Orzeszkow. 13

Iwan Mozzuchin w dramacie p. t.
„Okowy Małżeństwa”
wstęp 50 gr.
Seansy o g. 6, 8, i 10¹⁵

Popierajcie L.O.P.P.

Straszna śmierć amatora-rybaka w konwulsjach ataku epileptycznego na dnie rzeki

Dziesięć Aleksander 21 lat, mieszkaniec wsi Jedzicze, pow. grodzieńskiego udał się nad rzekę Brzostowiczanek łowić ryby.

Po parugodzinnem łowieniu uległ atakowi epileptycznemu. Podczas tarzania się nad brzegiem wpadł do wody i pomimo, że rzeka w tem miejscu była dość płytka—utonął.

Zaniepokojeni domownicy dłuższą nieobecnością Dziesięki udali się na poszukiwania lecz zdołali zaledwie wyłowić jego zwłoki

Zbrojny napad do zagrody uśpionych osadników

Wczorajszej nocy o godz. 22.30 nieznany osobnik zapomocą wyłamania okna z ramą dostał się do mieszkania osady Bakanówek pod Marcinkańcami, krzyknął „wstawaj, ręce do góry!” a dla dodania groźby słowem wystrzelił na postrach

z rewolweru do śpiących Bakanowskiego i jego żony.

Bakanowski przez okno wyskoczył na podwórze i wszczął alarm, skutkiem czego sprawca zbiegł, nic nie zabierając.

W związku z tem zatrzymanym został Wołongiewicz Edward

mieszkaniec wsi Sznupe, gm. Marcinkańce, którego żona poszkodowanego poznała po głosie jako sprawcę napadu.

Sprawą zajęły się władze śledcze, które zapewne wyświecą tło tej nocnej wizyty.

Sprzeczka zakończona przebicciem widłami

Sąsiedzi Bruszko Taras i Koleśnik Jan, mieszkańcy wsi Obuchowo gm. Żydomla, pow. grodzieńskiego pozostawali w

ostrym zatargu, na tle przepuszczenia wody.

W dniu onegdajszym kłótnia przybrała niezwykle gwałtowną formę i rozwścieczony Koleśnik

rzucił się z widłami na Bruszkę, i uderzył go w pierś skutkiem czego złamał mu żebrę i przebił dotkliwie lewy bok.

Wczorajsze rozprawy w Sądzie Okręgowym

W nocy z 24 na 25 stycznia b. r. we wsi Rusinowce, gm. Skidel niewykryty odrazu sprawca usiłował spalić dom mieszkalny, należący do braci Spirydjona i Leona Somajłów. Pomimo, że ogień położono w strzesze domu pożar nie objął całego budynku, dzięki natychmiastowemu zażegnaniu, tak że skutki były nieznaczne.

Sprawcy na gorącym uczynku nie przyłapano, dlatego trudnem było wykrycie podpalacza.

Poszlaki padły na brata Somajłów Jerzego, jako nieprzejaznego względem braci za krzywdzące postępowanie.

Aczkolwiek poza poszlakami dowodów zbrodni Jerzego Somajły nie było mimo to przyznał się do zarzuczonego mu czynu.

Na wczorajszej rozprawie Sąd uwzględniając niekaralność Somajły, krzywdy doznane od braci, dalej nieznaczne skutki podpalenia i przyznanie się do

winy skazał go zamiast groźących 4 lat ciężkiego więzienia, tylko na 1 rok z zaliczeniem 3 miesięcznego aresztu preventyjnego bez pozbawienia praw.

Dруга sprawa sięga czasów 1-o majowych ub. roku. Mianowicie na trakcie Grodno—Indura w pobliżu wsi Nowosiółki w nocy z 30. IV. na 1 maja wywieziono 3 transparenty treści na ogólnie zbrodniczej przytem rozrzucono 43 odezwy wyraźnie komunistyczne i antypaństwowe.

Poszlakowany o dokonanie tych czynów Dymitr Czylik ze wsi Baranowo, gm. Łasza stanął w dniu wczorajszym przed Sądem. Dowody winy Sąd uznał za niewystarczające. Zeznania głównego świadka oskarżenia komendanta posterunku P. P. Łasza nie obciążały pomimo wszystkò oskarżonego.

Sąd po zbadaniu sprawy Czylika uniewinnił.

Ku uwadze Magistratu

Czas byłby najwyższy, żeby kompetentne czynniki zajęły się uporządkowaniem drzew w ogrodzie miejskim.

Chodzi mianowicie o to, że niezliczone mnóstwo wron już rozpoczęło wiosenne harce, a oprócz niezbyt miłych dla ucha krakań, może każdego przechodnia spotkać bardzo niemiła niespodzianka.

Otóż ślady wronich siedzib na drzewach są aż nadto widoczne na ziemi... Rzecz zrozumiała, że takie właśnie „ślady”

może każdy przechodzień zupełnie nadspodziewanie przynieść do domu. Prezent to niemiły... i podobno bardzo szkodliwy (materjom). Trudno też powiedzieć, żeby wrony „upiękślały” w ten właśnie sposób aleje ogrodu.

Sposób „eksmisji” wron jest notorycznie znany, byle niebył spóźniony.

Straż miejska ma tu wdzieczne pole do popisu.

ZAKŁAD KRAWIECKI
F. PICEWICZ
Grodno, ul. Pocztowa 1

przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie—Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.

ANONS...
Dyrekcja kina dźwiękowego „Polonja” Pocztowa 4 zapowiada wkrótce premierę dawno oczekiwanego superszlagiera p. t. **„MAROKKO”** z Marleną DIETRICH, Gary COOPER'em i Adolfem MENJOU w rolach głównych.

Przez otwór w dachu złodziej wyjechał na skradzionym rowerze

W nocy na 24 b. m. nieznani sprawcy zapomocą wyrwania strzechy domu, przez sień dostali się do mieszkania Kościwicz Szymona, mieszkańca wsi Nowosiółki, pow. grodzieńskiego, skąd skradli rower marki „Durkopf”.

Sprawców prawdopodobnie było dwóch, pochodzących ze wsi Nowosiółki lub okolicznych, którzy dobrze znali, gdzie rower znajduje się i których korcił on niemało.

Kradzież parkanu

Chlewińska Pelagja z ul. Rybackiej 1 doniosła policji o kradzieży desek z parkanu wartości na ogólną sumę 70 zł. przez Sołomonowicza Aleksandra z ul. Niemeńskiej 31.

Sądząc z przewartościowania brakujących desek na pieniądze to trzeba dojść do wniosku że Sołomonowicz musiał skraść parkan długości kilkadziesiąt metrów. Jak tam z tem było będzie można dowiedzieć się za parę tygodni w Sądzie Grodzkim.

Bójka uliczna ulicznic

Pieczewicz vel Ciepłowna z ul. Prochowej została napadnięta przez prostytutkę Surowiec Michalinę i Żylińską, które skradły jej 10 zł. i zadaly uszkodzenie ciała.

Koniokradzi grasują

We wsi Siemienówka, gm. Krynki na szkodę Ignacego Bieda nieznani sprawcy skradli z niezamkniętej stajni kłacz młodą maści jasno kasztanowej wartości 150 zł.

Nowy Zarząd Cechu Krawców Chrześcijan

Dnia 17 kwietnia r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie Cechu Krawców Chrześcijan w Grodnie, na którym sprawozdanie z działalności Cechu za rok 1931 zdawali pp. Picewicz i Pustowski. Zebrani zatwierdzili sprawozdanie rachunkowe, udzieliłi absolutorjum ustępującemu Zarządowi, uchwaliłi preliminarz budżetowy na rok 1932 oraz dokonali wyboru nowego Zarządu w następującym składzie:

Starszy Cechu—Picewicz Ferdynand,
Podstarsi — Matusiewicz Maciej i Wierzejski Władysław,
Członkowie Zarząd — Bochenek Jan i Kościuk Teodor.

Z Teatru Miejskiego

W poniedziałek i wtorek zespół wyjeżdża do Białegostoku.

W środę rekordowa „Roxy” z p. Ustarbowską w roli tytuł.

Wieczne pióra
na raty
po 15 groszy dziennie
z 14 karatową złotą stalówką — syst. Parker,
10 letnia gwarancja.
DOM WYSYŁKOWY
I. ROSENBERG,
Warszawa, ul. Bielańska 15.

Kino—Dźwiękowe
„Światowid”
Grodno, Brygidzka 2

najwspanialszy film świata
CAIN

z Rama Tahe i Thomy Bourdelle

Poteźny dramat na tle egzotycznego piękna natury podzwrotnikowej

Korzystajcie z okazji
gdyż film ten udało nam się pozyskać
tylko na 3 dni

seanse o g. 6, 8, i 10

Potrzebna na wieś
dziewczynka lat 13—14, na służbę. Zgłoszenia: Piaskoowa 5 a. miesz. 3.

Okazyjnie sprzedaje się dom
(6 pokoi) z placem 5000 m² przy dworcu kol. Brzostowica. Dogodny punkt handlowy lub pod letnisko. Wiad. w Administracji Ost. Wiadom. Grodz. 3—

Najkorzystniejsza i najpewniejsza lokata gotówki — to wkład w Kasie Stefczyka w Grodnie, ul. Listowskiego 47

PAMIĘTAJcie O BEZROBOTNYCH!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzka-Smigłego Nr. 6. Redaktor pismem od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i samiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor — Wydawca: Piotr Radko. Druk. Oleński i Recko Grodno Rydzka-Smigłego 6,